

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 złr.)
kwartalnie 2 kor. (1 złr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 złr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdora-
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzglę-
dniane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego ; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.



Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecyja.

Prenumeratom udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Za zmianę adresu
opłaca się 20 ct., które należy
uiścić równocześnie z przysyłką
prenumeraty.

 Koledzy i Koleżanki! Rozszerzajcie „Szkolnictwo“ pomiędzy znajomymi! 

Geneza istoty Dra Bobrzyńskiego.

(Dokończenie).

S
k
o
n
f
i
s
k
o
w
a
n
o

S
k
o
n
f
i
s
k
o
w
a
n
o

S k o n f i s k o w a n o

Nauka historii Polskiej w szkołach galicyjskich.

(Dokończenie).

Otóż z powyższego punktu widzenia absurdem jest przerywać wykład dziejów narodu polskiego na r. 1795. Główny cel: pojmowanie teraźniejszości — zostaje przez to nieosiągnięty.

Ze szkoły wynosi uczeń jedną tylko naukę o teraźniejszym położeniu narodu polskiego, a miano-

wicie — pojęcie o braku wolności, niezależności politycznej, — jedno uczucie: uczucie oburzenia na gwałt dziejowy, dokonany przez trzy zaborcze państwa. To uczucie oburzenia potęguje się, gdy uczeń słyszy o walkach narodu, o krwawych zapasach 95, 31, 63 roku, o ofiarach, o mordach, przelaniu krwi i nowych klęskach. Bez wiadomości o tytanicznych choć bezowocnych walkach w XIX stuleciu uczucie to byłoby o wiele słabszem. Ale i z tem nie na wiele się ono przyda. Z faktem bowiem utraty własnej państwowości łatwo się ludzie z czasem godzą.

Przykładem — ugodowcy współcześni, ludzie o słabem uświadomieniu narodowościowem wołający: wyrzekamy się państwowości własnej, pragniemy tylko życia narodowego. Jak gdyby można wyobrazić sobie pełnię życia narodowego bez narodowego ustawodawstwa, narodowej oświaty, kodeksu, własnej polityki ekonomicznej i t. d.

Ze szkoły tedy uczeń winien wynieść coś więcej z wiadomości o obecnem położeniu swego narodu, niż ogólny fakt utraty niepodległości. Powinien on wynieść zrozumienie tego, że całe życie społeczne a w części i indywidualne Polaków jest spaczone przez tę utratę niezależności politycznej. Powinien dowodnie, namacalnie niemal rozumieć, o ile *utrata niepodległości, rozczłonkowanie na części i wcielenie do obcych kompleksów państwowych* skrzywdziły i krzywdzą dziś naród na drodze oświaty, ekonomicznego rozwoju i moralnej kultury.

Niech wie o tem, że każdy naród, który przez długie stulecia stanowią niezależne państwo i żył w pewnych stałych warunkach przyrodniczo terytoryalnych, przystosował do tych warunków swoje życie ekonomiczne, swoją produkcję, swój handel, swoją konsumpcję; wcielony jako część drobna do innego kompleksu państwowego, którego polityka ekonomiczna wypływa z zupełnie odmiennych przyrodniczo-terytoryjnych warunków, zmuszony przystosowywać się do tej polityki, zostanie skrzywdzony, bo życie jego ekonomiczne wyjdzie z kolei naturalnej.

To samo w sferze oświaty. Poświęćmy dużo czasu, tyle ile ten ważny przedmiot wymaga, dziejom oświaty polskiej, dziejom Komisji edukacyjnej, jej działalności na polu organizacyi szkół, układania programu nauk i znakomych podręczników szkolnych: dziejom uniwersytetu wileńskiego, działalności Śniadeckich i Czackiego, temu ostatniemu wspaniałemu błyskowi istotnie ojezycznej oświaty, a potem przejdźmy z młodzieżą działalność ciemną rządów zaborczych na polu oświaty we wszystkich częściach Polski, karta po karcie aż do dzisiejszych czasów — wówczas dopiero damy jej poznać prawdę historyczną, wówczas zrozumie ona, czemu przedewszystkiem należy przypisać to, że dziś stoimy daleko poza in-

nymi narodami w życiu kulturalnym, wtedy ona tę prawdę *uczuje* i nie pogodzi się tak łatwo z nią, jak się pogodzili ugodowcy z faktem utraty niepodległości.

Po kolei powinniśmy przejść wszystkie sfery życia i wszędzie wykazać prawdę. Odrębność narodowej kultury odbija się między innymi w ustawodawstwie karnem. Humanitarny, rozumny kodeks karny stanowi dumę narodu, bo w nim odbija się jego charakter i poziom moralny. Każdy naród sam tylko sobie może stanowić prawa, bo tylko wtedy one będą odpowiadały jego pojęciu o sprawiedliwości. Od stu lat pozbawieni jesteśmy możności stanowienia sobie praw; a kto wie, jakimi byłyby te kodeksy polskie! Prawnikami byliśmy kiedyś znakomitymi.

Gdy dalej, tylko z dziejów przed rozbiarami młodzież pozna charakter i obyczaje swego narodu, jego dobre i ujemne strony, to nieraz nie znajdzie odpowiedzi na pytanie, skąd się wzięła w narodzie polskim dzisiejsza jego fizyognomia duchowa, tak różna od dawnej? Skąd np. wytworzył się tak obcy dawnym Polakom, a dziś coraz szersze sfery Galicyjczyków zarazający biurokracizm itp.? W dziejach porzobiorowych tylko ona może i musi znaleźć wyjaśnienie zmian charakteru narodowego.

W szkole nareszcie, z wykładów historii, uczeń ma się dowiedzieć i zrozumieć, że skoro podstawowym warunkiem rozwoju kultury i cywilizacji jest zawsze częstość wymiany myśli pomiędzy ludźmi a najżywiej odbywa się ona wśród członków jednego narodu — to rozerwanie narodu naszego na trzy części, przedzielone granicami politycznymi, utrudniającymi wymianę myśli — ten zapładniający czynnik dziejach kultury — rozczłonkowanie to przyniosło nam i przynosi ciągle krzywdę, stawiając nas wreszcie w rozwoju kulturalnym w tyle poza innymi narodami.

Nie wolno zatem przerywać nauki historii na r. 1795. Wszak dzieje XIX. w. są dla nas najciekawsze. To co było przedtem, było właściwie historią jednej tylko warstwy społecznej, gdy w bieżącym stuleciu cały naród występuje na widowiskę życia społecznego. W tym wieku dopiero spotykamy się z naszym ludem, jako czynną siłą dziejową.

Nie będziemy mnożyli przykładów. To cośmy powiedzieli, wystarcza aby zrozumieć, jakim powinien być podręcznik historii polskiej, aby zeń należyte pojęcie o obecnym stanie naszego narodu powziąć można było. Jeżeli dotychczas w Galicyi takiego podręcznika niema, a istniejące są świadomościem fałszowaniem dziejów i innych układać nie wolno, to kłamstwem jest, że „Galicya ma sobie zabezpieczone warunki bytu narodowego“*). Albo też kraj

nasz istotnie tę wolność posiada, i w takim razie nienarodowy charakter oświaty jest winą naczelnej instytucji — Rady szkolnej krajowej — względnie rządzącego w kraju stronnictwa. W obydwóch wypadkach, dopóki w wykładach historii w szkołach średnich i ludowych nie będą uwzględnione: 1. dzieje porzobiorowe całego narodu i 2. szerokie traktowanie ekonomiczno kulturalnej strony życia narodu polskiego, dopóty obowiązkiem społeczeństwa jest, podobnie jak w innych zaborach, troszczyć się o uzupełnianie tych braków poza szkołą. J. B.

Wiec nauczycielski w Wiedniu i deputacja u Ministra oświaty.

Niezadowolone skutkiem nędznego uposażenia nauczycieli ludowych całej Austrii, wyczekujących od dłuższego czasu nadaremnie polepszenia swej doli od Sejmów krajowych znalazło nareszcie znajemny wyraz zbiorowej, solidarnej akcji, której widowiskiem była stolica państwa Wiedeń, w dniu 1. listopada b. r.

Za staraniem i z inicjatywy niemiecko-austriackiego „Lehrerbundu“ i Towarzystwa „ustrzedni spolek jednotučitel'skich w král. českém“ odbył się w tymże dniu w Wiedniu powszechny wiec nauczycieli ludowych wszystkich krajów reprezentowanych w Radzie państwa, celem zmanifestowania, swoich żądań odnośnie do materialnego położenia, powzięcia stosownych uchwał i przedłożenia tychże przez osobną deputację Ministrowi Oświaty.

Towarzystwo nauczycieli czeskich odezwą z d. 19 października odniosło się do galic. Towarzystwa nauczycieli ludowych z zaproszeniem do wzięcia udziału w zjeździe, w którym dla spotęgowania solidarnej akcji nauczycielstwa, również wszystkie *słowiańskie towarzystwa nauczycielskie* reprezentowane być winny. Na skutek tej odezwy Zarząd Towarzystwa uchwalił wysłać na wiec delegata w osobie wiceprezesa p. *Zygmunta Mayera*, kładąc mu równocześnie za warunek popieranie akcji nauczycieli niemieckich *tylko w kwestyi polepszenia materialnej doli nauczycieli* a w ewentualnych przemówieniach tak na zjeździe jak i w deputacji wytrwanie na *stanowisku narodowym* i w dążeniu do reform ściśle autonomicznych.

Towarzystwo pedagogiczne było również reprezentowane na Zjeździe przez swego delagata, dyrektora szk. im. *Staszica p. Józefa Piórkiewicza* członka Zarządu. Podnosimy szczegół ten z uznaniem i naciskiem, dziwiąc się szczególniejszej zmianie zapatrywań w łonie Tow. pedagog., które w zeszłym jeszcze roku *dobrowolnie usunęło się* od skierowania próśb nauczycielstwa do rządu centralnego, drogę tę uważało *za niewłaściwą* i w sprawozdaniu swych czynności, chętnie się publicznie, jako czynem dodatnim, że

*) Pieniążek, Lewicki i inni

w akcji tej nie brało udziału. Galic. Towarzystwo nauczycieli ludowych dążyło *zawsze wytrwale i konsekwentnie w jednym kierunku*, najpierw szukało poparcia u Sejmu krajowego, a gdy go po wielokrotnych kołatanjach znaleźć nie mogło, zwróciło się do Rady państwa i Ministerjum, ufając, że dla wymiaru sprawiedliwości wszędzie droga jasna, prosta i otwarta. Członkowie wiedeńskiej deputacji z zeszłego roku narazili się na prześladowania i szykany ze strony Władz, cierpią pokrzywdzenie do dziś dnia jeszcze wierzą przecież, że służyli dobrej sprawie i że działalność ich była drobną cegiełką dorzuconą do budowy gmachu lepszej doli nauczycielstwa. I wówczas nie sarkaliśmy na potępiające nas Towarz. pedag. „Te prześladowania, te szykany i te krzywdy niezasłużone, to za naszą i waszą wolność!”

Czemże jednak wytłumaczyć zmianę frontu w Towarzystwie pedagogicznym? Czy nareszcie uwierzyło w nieszczerłość Sejmu krajowego, którą wykazywaliśmy już dawno, czy poznało, że upominanie się o prawa nadane przez państwo (§ 55 ust. państwa) u przedstawicieli tegoż państwa jest *zawsze drogą właściwą*, czy też zwróciło się do rządu dlatego tylko, że incyatywa *nie od nas* wyszła, ale *od nauczycieli niemieckich??...* Wszak różnie można pojmować patriotyzm, a nam przecież przez wysyłanie deputacji zarzucano wprost „zrywanie z tradycjami narodowymi?”

Ciekawi jesteśmy, jakie wobec tego znamiennego faktu zajmie stanowisko prasa galicyjska i p. Bobrzyński? Czy też „Przegląd“ nazwie krok Tow. pedag. „bezcelowem podburzaniem“ i czy też Dr. Bobrzyński zanotuje sobie w czarnej księdze nazwisko p. Piórkiewicza, jak uczynił z delegatami galic. Tow. naucz. lud.?

Nie chcemy przesądzać przyszłości, zaznaczamy tylko z niekłamaną radością, że przez udział Towarzystwa naucz. ludowych i Towarz. pedagogicznego w wiedeńskim Zjeździe zostało reprezentowane *całe galicyjskie nauczycielstwo*, (bo chyba tylko dwa te obozy istnieją) poszło więc drogą *przez nas* wskazaną i zmanifestowało niezadowolenie swoje z wszystkich dotychczasowych podwyższeń plac, przeprowadzonych jakby na kpiny przez Sejm krajowy, i z tej ostatniej zebraczej jałmużny, która dopiero od 1. stycznia 1900 r. między galicyjskie nauczycielstwo rzuconą zostanie.

Wiec wiedeński przedstawiał iście imponujący widok. W sali „Katarzyny“ na Schönbrunnerstrasse zgromadziło się zwyż trzy tysiące nauczycieli, a w tej ogromnej liczbie uczestników, jak stwierdził przewodniczący, reprezentowane były wszystkie przedlitawskie kraje koronne, wszystkie towarzystwa nauczycielskie bez różnicy narodowości i politycznych odcieni.

(Dok. nast.)

Nowe światło.

Polepszenie plac *wszystkich* funkcyjaryusz y publicznych staje się kwestyą czasu, tylko u nauczycieli nic się nie zmienia. Z porządku notujemy regulację plac *funkcyjaryusz y kolejowych*, dawno już oczekiwanej, a która weszła w życie z d. 1. listopada b. r. i wymagać będzie corocznie zwiększonego wydatku 2½ miliona złr.

Na kolejach państwowych zajętych jest w Austrii 6000 urzędników i podurzędników, 20.500 służby i 7500 wartowników i budników. Każda klasa rangi w nowej regulacji ma cztery stopnie a termin posunięcia się z jednego stopnia na drugi tejsze klasy jest *w ogóle krótszy* aniżeli u innych urzędników państwowych. Niemniej dodatek na pomieszkanie jest *wyższy* aniżeli u innych urzędników państwowych, gdy bowiem u tych ostatnich po za Wiedniem wynosi 60, 50 a nawet 40 proc. kwaterowego we Wiedniu, to u urzędników kolejowych wynosić będzie 70 do 80 proc. kwaterowego wiedeńskiego.

Zestawienie porównawcze tak się przedstawia:

Ranga	Urzednicy:		Kwaterowe we Wiedniu	Terminy posunięcia się
	Dotychczasowe pobory zł. wa.	Przyszłe		
X.	500	700	300	2 lata
	600	800		
	700	900		
	800	1100		
IX.	900	1000	400	3 lata
	1000	1100		
	1100	1200		
	1200	1300		
VIII.	1300	1400	500	3 lata
	1400	1500		
	1500	1600		
VII.	1600	1800	600	4 lata
	1800	2000		
	2000	2200		
VI.	2200	2400	700	5 lat
	2400	2600		
	2600	2800		
V.	3000	3200	800	5 lat
	3300	3500		
	3600	3800		
Podurzednicy:				
V.	500	550	200	3 lata
	550	600		
IV.	600	650	250	5 lat
	650	700		
III.	700	800	300	4 lata
	750	800		
	800	900		
	850	900		
II.	900	1000	350	5 lat
	1000	1000		
I.	1100	1200	400	5 lat
	1200	1300		

		Służba:			
VI.	}	252	288	150	5 lat
		288	324		
		300	350		
		350	400		
		400	450		
V.	(300	350	150	2 lata
		350	400		
IV.	(400	450	175	3 lata
		450	500		
III.	(500	550	200	4 lata
		550	600		
II.	(600	650	250	5 lat
		650	700		
I.	(700	750	300	5 lat
		750	800		

Jak się z tego zestawienia okazuje, zniesioną została w statucie urzędników najwyższa ranga IV i najniższa XI; rangą IV objęci byli central. inspektorem, a XI aspiranci. Obecnie zamiast XI rangi będą jak w służbie państwowej adjuta w wysokości 30 do 50 zł. miesięcznie.

W tytularurze urzędników technicznych zniesiono tytuł inżyniera, zastępując go na żądania sfer technicznych nazwą dającą poznać, jakie właściwie funkcje odnośny urzędnik pełni, a więc w przyszłości będzie się nazywał w VII randze nie starszy inżynier ale starszy komisarz budowy, lub też maszyn itp.

Przeniósłszy zestawienie powyższe na nauczycielski teren, przekonamy się, że według nowej regulacji nie tylko podurzędnicy ale nawet służba kolejowa, to jest *wartownicy i budnicy* pobierać będą wyższe od nauczycieli płace. Gdy bowiem nauczyciel kl. IV. nie mając *protekcijnej* możliwości przeniesienia się do wyższej klasy płacy, w najlepszych warunkach po 40 latach służby pobierać będzie 600 złr. rocznie to sługa kolejowy już w 28 roku służby dojdzie do 800 złr. płacy, nie licząc umundurowania i kwaterowego.

A przecież nauczyciel musi ukończyć szkołę średnią i posiadać kilka fachowych egzaminów, a od sługi kolejowego wymagają zaledwie umiejętności czytania i pisania!

Czyż takim obrazem można zachęcić nowych adeptów do wstępowania w szeregi nauczycielskie, ożyż w takich warunkach można mówić o podniesieniu godności nauczycielskiego stanu?



Kara cielesna w szkole i wychowaniu.

(Adam Cichocki.)

Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami ścierania się w szeregach nauczycielstwa dwóch prądów. Nauczyciele, a właściwie wszyscy, którzy interesują się sprawą wychowania i nauczania młodzieży lub mają z nią co wspólnego rozdzielili się na dwa obozy. Kwestyą

sporną stała się w tym wypadku różga a raczej jej użycie w szkole ludowej. Z razu pojedynczo, a później gromadnie wystąpiła jedna część wychowawców, żądając wprowadzenia do szkoły napowrót kary cielesnej, a w miarę tych, coraz głośniejszych wypowiedzanych żądań, rosły głosy oburzenia i protestu drugiej strony, odpowiadającej na wszystkie żądania, dowodzenia i rozumowania pierwszych, stale i nieodmiennie — precz z różgą, precz z chłostą, przez z dzikością, barbarzyństwem i gwałtem.

Kwestya użycia kary cielesnej w wychowaniu dziecka wszedłszy raz na porządek dzienny, stała się piekącą; spory w tej sprawie przeciągają się coraz dłużej i dłużej, prowadzone obustronnie z większą lub mniejszą zaciekłością. Jakkolwiek sprawę tę poruszano już w „Szkolnictwie“ kilkakrotnie, raz jeszcze do niej powracamy.

Zanim przyjdziemy jednak do samej kary cielesnej, zatrzymamy się chwilę nad sprawą kary w wychowaniu w ogóle.

A więc najpierw czy w wychowaniu potrzebne są kary? Tak jest — są one nawet konieczne; bez kary nie można sobie wprost przedstawić żadnej metody wychowawczej. Wszędzie, gdzie tylko może być mowa o jakimś przewinieniu, wykroczeniu, wybryku, tam musi się znaleźć miejsce na karę będącą niczem innym przecieź, jak tylko naturalnem, konsekwentnem następstwem winy. Wychowanie wieszcie całe opiera się na przewadze wychowawcy nad wychowankiem, na władzy, jaką tenże rozporządza dla pokierowania uczniem, a władza ta musi znów rozporządzać wszystkimi środkami, któreby do zamierzonego celu doprowadzić mogły.

Kary dzielimy na naturalne i sztuczne. Zarówno jedne jak i drugie, znajdują zastosowanie w akcji wychowawczej. Kara sztuczna zastępuje karę naturalną, a kara naturalna ułatwia akcję wychowawczą, usuwając niekiedy konieczność wyszukiwania i zastosowywania kary sztucznej. W całym szeregu kar sztucznych zajęła jedno miejsce od najdawniejszych czasów kara cielesna czyli chłosta.

Mniejsza o to, czy chłosta w tym szeregu znaleźć się była powinna; faktem jest, że istniała, jak niemniej faktem jest, że jej dziś nawet raz zajęte przed laty miejsce zarezerwować nadal usiłują. Nic w tem dziwnego; sztuka wychowawcza, podobnie jak każda inna umiejętność, rozwijając się i doskonaląc, przechodziła różne okresy. Każdy okres w jej rozwoju miał właściwe sobie, wyznaczone sposoby działania. Sposoby i środki na jdawniejsze były zarazem najprostsze i najłatwiejsze. Wychowanie pojmovano, jako pewien rodzaj tresury, a tresura ta posługiwała się najprymitywniejszymi środkami, a więc i kijem. To przecieź takie naturalne, proste i łatwe.

Z czasem jednak ludzkość zaczęła się otrzasać ze

swej pierwotnej dzikości; prąd cywilizacyjny wzmagał się, a w ślad za tem zaczęto zwracać większą uwagę na wychowanie człowieka; zrozumiano że wychowanie to musi się posługiwać innymi środkami i sposobami, jak tresura zwierzęcia. Zwrócono uwagę na różgę, zaczęto rozważać ile ona korzyści, a ile szkody przynosi. Przekonano się, że kara cielesna wywiera z reguły szkodliwy wpływ na charakter ucznia, że samo tylko nawet przypatrywanie się egzekucyi takiej oddziaływa szkodliwie na całe otoczenie, spowodowuje zdziwienie młodzieży — i w rezultacie chłostę w szkole zniesiono, użycie kary cielesnej usunięto z szeregu kar zastosowanych w akcyi wychowawczej.

I usunięto słusznie! Człowieka niepodobną jest rzeczą, niedozwoloną wychowywać biciem! Każda akcyja wychowawczo-naukowa oddziaływać musi na rozum, inteligencyę, pojętność i inne władze duchowe wychowan-ka — a chyba do tych władz plagami przemawiać nikt nie potrafi. Akcyja ta pielęgnować musi i krzepić w duszy ucznia wszystkie uczucia dodatnie, a przeciw uczuć takich chłostą rozbudzić ani utrzymać nie można. Na taki sposób karania buntuje się zresztą natura ludzka; dziecko instynktownie odczuwa, że każdorazowe wymie-rzenie mu chłosty jest niczem innym, jak tylko gwał-tem i przemocą silniejszego nad słabszym, a to poczu-cie krzywdy u dziecka staje się zawsze prawie czynni-kiem, niesłychanie szkodliwym w dalszym wychowaniu — stąd to twierdzić można prawie na pewno, że kara cielesna nie potrafi żadną miarą poskromić tyle złego, ile go wywołuje.

Każde zatem wołanie o wprowadzenie kary cielesnej do szkoły, uważać musimy, jako objaw szkodli-wy, krórego motywy staramy się poniżej wymienić.

(Dokończenie nastąpi.)

L 99.

Odezwa.

W myśl uchwały Zarządu z d. 30. października b. r. wysłany został delegat Towarzystwa na Zjazd nauczycieli słowiańskich do Wiednia, gdzie wziął udział w zbiorowej deputacyi Towarzystw nauczycielskich u JE. Ministra Oświaty w d. 2. listopada b. r.

Koszta podróży delegata w myśl wspomnianej uchwały pokryło *na razie* Towarzystwo, że jednak fun-dusze tegoż są szczupłe a sprawy poruszane na Zjeździe i w deputacyi dotyczą *całego galicyjskiego nauczycielstwa*, nie tylko samych członków Towarzystwa i dla *całego nauczycielstwa* doniosłe mają znaczenie, jest więc rze-czą wskazaną i uzasadnioną, by *całe galicyjskie nau-czytelstwo* drobnymi ofiarami złożyło się na pokrycie tych kosztów.

Podpisany Zarząd zwraca się tedy do P. T. Nau-czytelstwa całego kraju z usilną prośbą o nadsyłanie choćby najskromniejszych centowych datków pod adre-sem Szkolnictwa (np. przy prenumeracie) i z góry skła-na wszystkim ofiarodawcom staropolskie: „Bóg zapłać!“

Wykaz składek umieszczony będzie w „Szkolni-ctwie“.

Z Zarządu galic. Towarz. naucz. ludowych w No-wym Sączu 7. listopada 1899.

Z. Mayer.
wiceprezes i sekretarz.

J. Gutowski.
prezes.

Braki konkursów nauczycielskich.

Powiat Stanisławów, szkoły jednoklasowe.

Nazwa gminy	Stan budynku			Osobliwsze uwagi
	dobry	znośny	rudera	
Majdan	.	.	1	Niema ani ogrodu, ani pola, żywności we wsi kupić nie można: w Majdanie i Sa-pahowie grzyb w klasie i po-mieszkaniu.
Bryń	.	.	1	
Sapohów	.	.	1	
Sielec	.	.	1	morg pola — ogrodu niema — szkoła jak chlew.
Jamnica szk. męska	.	.	1	pola niema ogród 1tchy, we wsi drożyzna, naród porywozy do bójki.
Uzin	.	.	1	ani pola ani ogrodu.
Kryłos	.	1	.	grzyb w szkole i w pomiesz-kanu.
Komarów	.	1	.	
Ciężów	.	1	.	osrodu niema — pola pót morga, we wsi drożyzna, do miasta daleko.
Zabereże	.	.	1	2 morgi pola, do Stanisławowa karkołomne drogi.
Chomiaków	.	.	1	niżej krytyki.
Turmierz	.	.	1	niżej krytyki.
Uhrynów dol. i gór.	.	1	.	w obydwóch szkołach grzyb — drożyzna we wsi.
Kończaki stare	.	.	1	
Bednarów	.	.	1	niżej krytyki.
Hanusowce	1	.	.	pola ani ogrodu.
Ostrów	.	1	.	dito.
Zagwoźdź dwuklas.	.	.	1	dito.

Dziwna rzecz, że takie posady na konkursie, wszakże stajnie na bydło bywają lepsze u troskliwych gospodarzy!!

WSPOMNIENIA POSMIERTNE. *)

W ostatnich czasach z narli: *Wilhelmina Wójcicka*, stała nauczycielka w Tarnawce (pow. Stryj); *Antoni Błachowski*, emeryt. kierownik szkoły w Haliczu, znany był z wymowy i erudycyi; *Hilary Wolański*, młodszy nauczyciel w Kniaziołuce (pow. Dolina); *Antoni Baran*, prow. nauczyciel w Humieńcu (pow. Lwów) zmarł na suchoty, zostawiając wdowę i 6. dzieci bez zaopatrzenia.

Wiadomości potoczne.

Bacność koledzy z Nowego Sącza, Białej i Wie-liczki! W d. 27 bm. odbędą się wybory na posła do Rady

*) Wyjęte z „Wiadomości Salezyjańskich“, wydawanych w Turynie we Włoszech; niestety . . w naszych czasopismach rza-
dsko znajdują się wzmianki o zgonie osób ze sfer nauczycielstwa ludowego. Przyp. Red.

państwa z kurji miast Nowego Sącza, Wieliczki i Białej. I nauczyciele tych trzech miast nie powinni stać na ubożcu, ale żywy wziąć udział w wyborczej walce, wybrany poseł będzie bowiem i rzecznikiem spraw szkolnych i interesów nauczycieli ludowych, szczególnież w obecnej dobie skutecznie popierać może!

Baczność więc koledzy! Uważajcie na zapatrywanie polityczne i społeczne kandydatów a w szczególności zwalczajcie całą siłą wiecznego kandydata na posła p. *Lipińskiego*, nowosądeckiego burmistrza, stańczyka czystej wody i *zdeklarowanego wroga nauczycielstwa*. W Nowym Sączu mamy tysiączne dowody jego nieżyczliwości dla szkoły i jej funkcyonaryuszy. Wybór p. *Lipińskiego* równałby się klęsce spraw nauczycielskich, oświaty i szlachetnego postępu; zwalczajcie więc koledzy osobiście i wpływem swoim tę niepożądaną i wrogą kandydaturę!

System protekcyjny o jakim się bogom nie śniło! Dochodzą nas wieści z Rzeszowa „że nauczycielki szkoły wydziałowej żeńskiej, będące „od kilku lat na urlopie“ a mające mężów na ładnych stanowiskach, spodziewają się na pewno podwyższenia pensji: od 1. stycznia 1900.

System protekcyjny byłby tu wówczas w całej pełni zastosowanym, podczas gdy inni rzetelni pracownicy, — (ale bez poparcia „pani eksministrowej“ u p. *Bobrz*) a obciążeni rodziną, mogą się zaledwie spodziewać, żeby o nich pomyślano“.

Gdyby tak stało się rzeczywiście, winni pokrzywdzeni wnieść bezzwłocznie przedstawienie do Rady Szk. krajowej a potem nawet do wyższych instancji. W dzisiejszych czasach walczyć trzeba o swoje słuszne prawa!!

Żalą się nauczyciele ludowi z pewnych okręgów: I. że nie mają w bibliotece ustaw szkolnych, bez których niepodobna prowadzić kancelaryi Zarządu szkół. Co olesieńjsza, że niektórzy inspektorowie zniewalają biednych nauczycieli do zakupu za własnych funduszów takichże ustaw, które z urzędu a więc bezpłatnie powinny być dostarczone dla każdej szkoły. II. że dotąd nie wypłacono nauczycielom mizernej należitości za godziny nadobowiązkowe w drugim półroczu r. 1898/99.

Wszystko to świadczy aż nadto wymownie o lichem wykonywaniu obowiązków ze strony takich inspektorów. Od czegoż tedy są panowie inspektorzy krajowi? —

Zasłużone uznanie! W przedostatnim num. „Uczytyła“ znajdujemy wzmiankę o pożegnaniu c. k. inspektora szk. p. *Włodz. Witoszyńskiego*. Nauczycielstwo okręgu sąd gliniańskiego przy pożegnaniu wręczyło swemu ukochanemu insp. na pamiątkę jego portret w pięknych ramach, zaś naucz. okr. przemyslańskiego wręczyło mu album kolegów i koleżanek. Serdecznem było pożegnanie inspektora, który na długie czasy pozostanie w miłej pamięci całego nauczycielstwa, które w osobie p. *Witoszyńskiego* miało prawdziwego ojca i opiekuna.

Słownika języka polskiego i niemieckiego, opracowanego przez Fr. *Konarskiego*, Ad. *Inlendera* i dra. *Al. Zippera*, wyszedł zeszyt 15 i 16. obejmujący dalszy ciąg litery B i część litery C w języku niemieckim oraz ciąg dalszy litery D i literę E. Cena zeszytu 30 ct. Do nabycia w Księgarni M. *Perlesa* w Wiedniu, I. *Seilerergasse* 4.

Pod adresem Rady Szkolnej krajowej. Nauczyciele z prowincji, powołani na tegoroczny kurs Wydziałowy do Krakowa, zostali na przeciąg jego trwania, uwolnieni od swych zawodowych czynności — dlaczego jednak

miejscowi tj. krakowscy nauczyciele stanowią pod tym względem wyjątek, jest niewiadomem, dość, że ci biedacy zmuszeni są uczyć w szkole 16 do 18 godzin tygodniowo co przy 30. godzinach wykładów jest wprost niemożliwem! Jak nam donoszą z Krakowa, jeden nauczyciel zrezygnował już z wykładów kursowych, a drugi nosi się z myślą wstąpienia do innego zawodu. Czekamy pomyślnego załatwienia tej smutnej sprawy!

Zarząd główny *krak. Towarzystwa oświaty ludowej* uzupełnił w miesiącu października b. r. 31 czytelników w miejscowościach: *Mikuszowice*, *Pierzchów*, *Kamionna*, *Kobyle*, *Bogumiłowice*, *Biadoliny Radł.*, *Wola Przemyskowska*, *Palesnica*, *Szczucin*, *Olesno*, *Lipnica wielka*, *Gródek*, *Kačłowa*, *Cieniawa*, *Wojnarowa*, *Siołkowa*, *Ptaszkowa*, *Konty*, *Kołaczyce*, *Majdan*, *Smolarzany*, *Zbyszycze*, *Łyczana*, *Maruszyna*, *Smorowce Wyżne*, *Wiewiórka*, *Ropczyce*, *Wiśniowa n. Wisłokiem*, *Stale*, *Mokrzyśzów* i *Sporysz*. Ogółem przesłano w październiku do czytelników 1.147 książeczek wartości 455 r. 70 ct.

Od Redakcji. Ktoby z P. P. Kolegów miał do pozbycia skrypta do nauki rachunkowości kupieckiej i państwowej *Czernego i Nowickiego*, zechce podać swój adres do Administracji „*Szkolnictwa*“ w Nowym Sączu.

Wyrok.

Do p. *Józefa Gutowskiego* wdawcy i odpow. redaktora „*Szkolnictwa*“ w Nowym Sączu.

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa orzekł:

Że zamieszczony w Nr. 30 czasopisma drukowego „*Szkolnictwo*“ z daty Nowy Sącz dnia 25. października 1899 artykuł pod tytułem „*Szczęty obłudy i blagi*“ zawiera znamiona występku z §§. 300. 491. 492. uk. oraz Art. V. ustawy z dnia 17-go grudnia 1862 L. 8/63. Dz. np. wzbrania się rozszerzania tego artykułu a cały zabrany nakład tegoż ma być zniszczony albowiem w artykule tym autor omawiając przemówienie Wiceprezydenta Rady Szkolnej krajowej dra *Bobrzeńskiego* przy sposobności zakończenia konferencji krajowych zarzuca temuż zarządzenie krzywd i prześladowanie nauczycielstwa, a przeto nie podając pewnych okoliczności czynu pomawia go z powodu pełnienia urzędu o pogardliwe przymioty i także sposób myślenia a wyszydza i poniżając rozporządzenia c. k. krajowej Rady Szkolnej stara się stan nauczycielski do nienawiści i pogardy przeciw tejże Radzie Szkolnej pobudzić.

C. k. Sąd kraj. jako prasowy.

Kraków d. 28. października 1899.

Piśmiennictwo.

Praktyczna Gramatyka języka niemieckiego dla Polaków. Ułożył *Prof. Dr. Albert Zimmer*. Wiedeń 1899, nakładem *Maurycyego Perlesa* I. *Seilerergasse* 4. Część I. str. 352, część II. str. 60. — Cena 2 złr. 80 ct.

Nie mieliśmy gramatyki praktycznej, którąby nalecić można z czystem sumieniem Polakowi, mającemu zamiar nauczyć się języka niemieckiego. Podreczniki, przeznaczone do tej nauki w szkołach galicyjskich, nie wchodziły w rachubę, gdyż ściśle stosują się do urzędowego planu nauki szkolnej, książki zaś inne, które posiadamy o języku niemieckim, nie mogą zadowolić u-

miarkowanych wymagań, ale kupowano je, gdyż innych nie było. Pragnąc tedy zaradzić potrzebie gramatyki języka niemieckiego praktycznej, a więc przystępnej i pożytecznej dla najszerszych kół publiczności polskiej, napisał Dr. *Albert Zipper*, znany literat i profesor, lektor języka i literatury niemieckiej przy c. k. Akademii politechnicznej we Lwowie, tę nową gramatykę języka niemieckiego. Opierając się na gruntownej znajomości języka i na wieloletniem doświadczeniu nauczycielskiem, zwrócił autor szczególniejszą uwagę na odrębne właściwości języka niemieckiego, których poznanie największe trudności sprawia Polakowi. Niema w książce suchych abstrakcyjnych reguł, lecz drogą praktyczną, na samym języku, na żywych przykładach przyswaja sobie uczeń potrzebne wiadomości i dochodzi do pewności i wprawy. Książka nadaje się także dla takich, którzy bez nauczyciela obejść się muszą. Dzieło prof. Dra. *Zippera* jest pracą na wskroś oryginalną i sumienną, i bezwątpienia wszyscy, którzy pragną nauczyć się języka niemieckiego, powitają je życzliwie i wdzięczni będą autorowi. Zewnętrznie przedstawia się książka jak najlepiej: format duży, papier wytworny, pismo duże i wyraźne.

Od Administracyi.

O uiszczenie z dawna zaległej prenumeraty prosimy tą drogą pp: *Gemzera Karola* z Olszyn, *Gettlicha Antoniego* z Krakowa, *Gruszeckiego Władysława* z Sokolnik, *Golonkę Franciszka* z Kupienina, *Hodowańskiego Jana* z Hermanowa, *Herczanowskiego Bazylego* z Stanimierza, *Iwińskiego Antoniego* ze Skoryk, *Jędrusiaka Mikołaja* z Binarowej, *Jacorzyńskiego Erazma* z Łanczyna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nadestano.

Jeszcze w r. 1896 podczas zdawania egzaminu kwalifikacyjnego we Lwowie, pożyczyłem koledze z okręgu śniatyńskiego p. Bronisławowi Łubkowskiemu kilka książek do przestudowania. Niektóre z nich sam wypożyczyłem u kolegów. Pomimo kilkakrotnego upomnienia się p. Ł. o zwrot książek — tychże dotąd nie otrzymałem, przeto może na tej drodze odbiorę moją i cudzą własność. —

T. B.

Krajowe Towarzystwo zaliczkowe nauczycielskie przyjmuje wkładki na oszczędność od członków i nieczłonków i oprocentowuje je po 5% od sta w stosunku rocznym. Adres Towarzystwa: Lwów ul. Friedrichów l. 3. I. p.

SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOŁOWA)



nacieranie uśmierzające

wyrobu **Eugeniusza Matuli** aptekarza w Radomyślu (koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gościecowych i t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu **Eugeniusza Matuli** i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. **Jakubowskiego** i **Pawłowskiego**.

SKŁAD i PRACOWNIA FUTER

oraz konfekcyi damskiej

WIKTORA BIELEWICZA

w Nowym Sączu ul. Jagiellońska

poleca po najumiarkowańszych cenach futra gotowe męskie, miastowe i podróżne marynarki, kurtki do polowania oraz czapki,

futra damskie, rotundy, zakłady futrzane, garnitury i czapeczki w najnowszych fasonach, pelerynki, serdaki i zuawki w wielkim wyborze.

Pokrywa futra męskie i damskie nowymi wierzchami.

Utrzymuje na składzie wszelkie gatunki skór krajowych, rosyjskich i amerykańskich.

Wszelkie reperacye i przeróbki wykonywa najstaranniej i szybko oraz przyjmuje futra do przechowania przez lato.

Utrzymując specjalnie obok własnego fachowego wykształcenia ludzi uzdolnionych w tym zakresie, jestem w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymagom Szan. P. T. Publiczności.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Józef Gutowski**.



KTO z Szanownych P. T. Prenumeratorów na przekazie pocztowym naklei obok umieszczoną „pannę“ otrzyma po niższej cenie

= „ZART“ =



Jedynym polskim humorem zaprawny, bogato ilustrowany dwutygodnik satyryczno-polityczny, wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca. Cena 90 ct., zaś tylko 70 ct. kwartalnie temu, kto na przekazie naklei obok umieszczoną „pannę“ zniżamy.

Również otrzymywać mogą prenumeratorki „Zartu“ kalendarz ilustrowany „ZART“ (19 arkuszy druku) Cena 50 ct., abonenci „Zartu“ tylko za 30 ct. — Pieniądze adresować do administracyi „Zartu“ Lwów, Ossolińskich 10.



Pierwsza austriacko-węg. fabryka

HARMONIUM i ORGANÓW AMERYKAŃSKICH
(Cottage-Organ)

Nowość! Ekspresya oparta na systemie sawkowym. Nowość!

RUDOLF PAJKR i Ska w Königgrätzu,

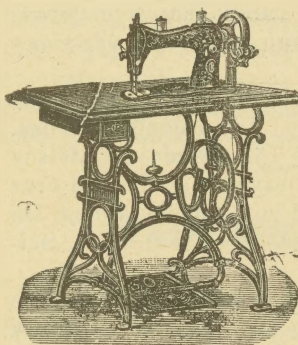
filia składu we Wiedniu IX. Harmoniegasse 8.

poleca także harmonia systemów europejskich.

Metodyjne ceny, z powodu pomysłowej konstrukcyi amerykańskiego systemu, świadczą o ich dobroci. Spłaty ratami od 4 złr.

Organy dla kościołów od 400 zł. Gwarancya 5-letnia.

Ilustrowany cennik darmo i oplatnie.



Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i V-bratting Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wypłat roczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego

następca **R. Pawłowski**

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.